

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Rzecznik rządu zakomunikował urzędowe dane, dotyczące niedzielnych wyborów na Węgrzech. W wyborach bierze udział 5.407.893 osoby, co stanowi wzrost w stosunku do liczby osób biorących udział w wyborach z 1945 o 243.232 wyborców.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego

PARYŻ (PAP). — Na sobotę zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym omówiona będzie krytyczna sytuacja gospodarcza w kraju.

Wedle relacji korespondenta Reutera, w czasie wczorajszej rozmowy pomiędzy premierem Ramadierem a Guy Molletem sekretarzem generalnym SFIO, ten ostatni miał do magać się, by rząd wydał jak najsurowsze zarządzenia gospodarcze.

W Londynie zlekceważono interesy Francji

PARYŻ (PAP). Nazajutrz po ogłoszeniu przez gen. Clay'a i marszałka Sholto Douglasa w Berlinie planu podniesienia poziomu przemysłu opinia francuska manifestuje silne wzburzenie. Ze szczególną goryczą przyjęto tu oświadczenie szefów anglosaskich sił okupacyjnych w Niemczech, że „rozmowy w Londynie z Francuzami nie zmieniły w planie, przy-

Wystąpienie prez. Trumana na kongresie brazylijskim

NOWY JORK (PAP). Zgodnie z komunikatem Białego Domu w nadchodzący piątek o godz. 19 prezydent Truman wygłosi przemówienie na wspólnym posiedzeniu obydwu izb kongresu brazylijskiego.

Poseł RP w Budapeszcie złożył listy uwierzytelniające

BUDAPESZT (PAP). Dnia 27 bm. poseł R. P. w Budapeszcie dr Fiderkiewicz wręczył przyślanemu mu listy uwierzytelniające. Ze strony węgierskiej obecni byli przy akcie wręczenia listów uwierzytelniających węgierski minister spr. zagranicznych oraz szef kancelarii cywilnej prezydenta. W

BBC stara się o popularność wśród Niemców

LONDYN (PAP). Dyrekcja BBC postanowiła przystąpić do akcji spopularyzowania angielskich wiadomości radiowych wśród Niemców. W tym celu już w następnym tygodniu ogłoszony zostanie konkurs dla radiosłuchaczy niemieckich na przesyłanie krytycznych uwag, dotyczących wiadomości radia brytyjskiego w języku niemieckim. Na nagrody dla Niemców, uczestniczących w tym konkursie, BBC ofiarowało 10 odbiorników radiowych i kilkadziesiąt książek.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 237

LUBLIN

PONIEDZIAŁEK 1
WRZESIEŃ 1947

CENA 3 ZŁ

Przedstawiciel Zw. Radzieckiego Gromyko broni praw narodowych Egiptu

NOWY JORK (PAP). Na piątym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję kolumbijską, zalecającą wznowienie bezpośrednich rokowań między Egiptem a Wielką Brytanią w sprawie: a) wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu, b) zawarcia układu wzajemnej obrony Kanału Sueskiego i c) zakończenia łącznej administracji Sudanu z uwzględnieniem zasad samostawienia narodów.

Na wniosek delegata kolumbijskiego Lopeza każdy punkt rezolucji oddano pod głosowanie

oddzielnie. Za punktem pierwszym opowiedziało się 5 delegatów, zaś 5 wstrzymało się od głosowania. Punkt drugi nie uzyskał ani jednego głosu. Wszyscy delegaci wstrzymali się od głosowania. Za punktem trzecim padły 4 głosy (Syrji, Kolumbii, Brazylji i Chin) przy 6 wstrzymujących się od głosu. Wielka Brytania jako strona zainteresowana w sporze nie brała udziału w głosowaniu.

Głosowanie poprzedziła ożywiona dyskusja, w toku której przedstawiciel Związku Radziec-

kiego Andrzej Gromyko ostro skrytykował rezolucję kolumbijską, stwierdzając, że jest ona sprzeczna z zasadami suwerenności narodowej i Karty ONZ. Rezolucja kolumbijska — zdaniem Gromyki — kryje w sobie sprzeczność, gdyż z jednej strony zaleca wspólną obronę Kanału Sueskiego, co wymagać będzie obecności wojsk brytyjskich na terytorium Egiptu, z drugiej zaś wzywa do podjęcia pertraktacji w celu wycofania wojsk brytyjskich z tego kraju. Związek Radziecki — zaznaczył Gromyko — nie poprze żadnej rezolucji, która nie przewiduje natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu i która nie broni narodowych praw Egiptu.

Przedstawiciel Polski dr. Suchy stwierdził, że zawarcie traktatu wspólnej obrony Kanału Sueskiego jest sprzeczne z zasadami Karty ONZ i nie daje się pogodzić z suwerennością Egiptu.

Wobec odrzucenia rezolucji kolumbijskiej i pozostawienia sporu egipsko-brytyjskiego na porządku dziennym Rady, przedstawiciel Chin Tsjang zaproponował opracowanie nowej rezolucji, która dotyczyłaby jedynie kwestii ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu.

Następne posiedzenie Rady, na którym przewodniczyć będzie przedstawiciel ZSRR Gromyko, odbędzie się we wtorek 9 września.

Rząd indonezyjski wobec mediacji ONZ

NOWY JORK (PAP). Z Batawii donoszą, że w związku z zaproponowaną przez Radę Bezpieczeństwa stronom w sporze indonezyjsko-holenderskim mediacją 3-osobowej komisji Rady Bezpieczeństwa, rząd indonezyjski, który jest skłonny przyjąć tę sugestię Ra-

dy, widziałby chętnie w komisji tej Australię, Syrię i Polskę. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa przewidywała w wypadku zgody obu stron wybór przez każdą z nich jednego członka komisji i wybór trzeciego przez dwóch pierwszych członków.

Guy Mollet domaga się zerwania polityki półśrodków

PARYŻ (PAP). Przebieg rozmowy premiera Ramadier z sekretarzem generalnym SFIO Guy Molletem w prezydium rady ministrów nie przestaje żywo interesować kół politycznych Paryża, które nie wykluczają nawet możliwości kryzysu rządowego.

Według relacji „Franc Tisseur”, Guy Mollet miał wrę-

czyć Ramadier tekst uchwały Komitetu Naczelnego SFIO i zapytać go, czy zamierza stosownie do tych uchwał złożyć w parlamencie odpowiedni program gospodarczy przed rozpoczęciem ferii. Ramadier miał udzielić odpowiedzi wymijającej, przyrzekając przestudiowanie projektu. Guy Mollet oświadczył, że przedstawi tę

odповідź Komitetowi Naczelnemu, który zamierza zwołać w początku przyszłego tygodnia.

W kołach politycznych stwierdzają, że ministrowie socjalistyczni mogą łatwo znaleźć się wobec jeszcze jednej trudności, gdyż Rada Republiki omawia obecnie statut Algieru, uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe. Może ona głosami komunistów, socjalistów i deputowanych muzułmańskich przywrócić projekt komisji, a uchwała Komitetu SFIO zobowiązuje ministrów, którzy — jak wiadomo — głosowali na Zgromadzeniu przeciw temu projektowi, do poparcia go w takim razie w drugim czytaniu.

„Populaire” publikuje artykuł Guy Molleta, domagający się zerwania polityki półśrodków. Ten przywódca socjalistyczny żąda: 1) pokoju z Indochinami drogą pertraktacji z autentycznymi przedstawicielami rządu z Ho Chi Minhem, 2) załatwienia sprawy Algieru zgodnie z życzeniami większości Muzułmanów, 3) urzeczywistnienia socjalistycznego programu gospodarczego.

„Nasz program gospodarczy, uchwalony przez Kongres — konkluduje Mollet — tworzy jednolitą całość”.

Komitet SFIO ma zebrać się w przyszłą środę.

Delegacja francuska na Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — O godzinie 17,10 dnia 29 sierpnia, przybył na lotnisko warszawskie, samolot z Paryża, wiozący delegację francuską na Zjazd Związku Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację.

Samolotem tym, przybyła jako delegatka francuskiego Ruchu Oporu pani Marie-Claude Vaillant - Couturier, która jest zarazem sekretarzem generalnym Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz płk. Ouzoulias i pan Pierre Villon. Wraz z nimi, przyjechała delegacja Polaków, walczących z okupantem niemieckim w szeregach francuskiej armii podziemnej.

Na lotnisku panią Vaillant - Couturier witała delegacja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet z posłanką Izolą Kowalską na czele, która wręczyła bohaterce francuskiego Ruchu Oporu wianuszek kwiatów. Przybył również z

ramienia Zarz. Gł. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację płk. Sek-Malecki.

Należy nadmienić, że pani Marie-Claude Vaillant - Couturier z zawodu dziennikarka, była, podczas okupacji niemieckiej jedną z czołowych postaci francuskiego Ruchu Oporu. Schwytana przez Niemców, przypłaciła swe bohaterstwo trzyletnim pobytom w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, gdzie łączyła ją przyjaźń z wieloma więźniarkami — Polkami, wypóbowana przez wspólną niedolę obozową.

Przeżyła w obozie oświęcimskim, dały pani Vaillant - Couturier asumpt do napisania książki „l'accuse” („Oskarżam”), która zdobyła sobie wielką popularność w wielojęzycznych przekładach. Pani Vaillant - Couturier składała swe zeznania przed Międzynarodowym Trybunałem w Norwimberdze, pod

czas słynnego procesu głównych zbrodniarzy wojennych, jako jeden z czołowych świadków oskarżenia.

P. Vaillant - Couturier jest wdową po wybitnym działaczu francuskiego ruchu robotniczego. Nasz gość, kontynuuje nadal swą pracę społeczną na odpowiedzialnym stanowisku sekretarza generalnego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, będąc zarazem deputowaną do francuskiego parlamentu.

Aresztowanie handlarzy opium

JERUZOLIMA (PAP). Policja brytyjska aresztowała w piątek w noc w Czie 6 Arabów u których znaleziono zapasy opium wartości 20 tys. funtów szterlingów. Opium miało być prawdopodobnie przemyślane z Palestyny do Egiptu.

Unikaliśmy kontaktów bezpośrednich „by nie kompromitować władz PSL-owskich w terenie” 14 i 15 dzień procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych

W dalszym ciągu procesu krakowskiego Sąd przesłuchiwał świadków oskarżenia. Świadek Sulecki — adwokat od osk. Kota otrzymywał dla kol portażu prowokacyjną ulotkę „Do Towarzyszy z PPS”. Świadek Szczepanski miał z rozkazu tegoż osk. Kota organizować oddziały „Samobrony” a bronią miał dostarczyć osk. Kot, Stanisław Budyń — otrzymywał od Kota i od Strzałkowskiego 4 listy które dostarczył do lokalu PSL w Krakowie.

Świadek Irena Tomalek okazuje się tą „Ireną Soldan”, o której oskarżony Niepokólczycki wspominał, jako o emi sarjuszce, wysłanej do Londynu.

Po zeznaniach kilku jeszcze świadków Sąd przystępuje do przesłuchania świadka Kwiecińskiego Wincentego — byłego komendanta obszaru centralnego WIN. Kwieciński przyznaje, że utrzymywał kontakty z prezesem WIN-u, pseud. „Teodor”, w którym rozpoznał osk. Niepokólczyckiego i opowiada obszernie o swej współpracy z nim.

W styczniu 1946 r. świadek został wezwany na odprawę do prezesa WIN. Wówczas objął on stanowisko kierownika centralnego obszaru WIN, na którym to stanowisku zatwierdził go Niepokólczycki. Na odprawie u Niepokólczyckiego świadek omówił z nim aktualne zagadnienia polityczne, organizacyjne, propagandowe oraz sprawy, związane z tworzącym się wówczas na terenie obszaru centralnego, Komitetem Porozumiewawczym organizacji podziemnych. W toku tej samej odprawy świadek rozpatrywał z Niepokólczyckim sprawę memoriału, jaki na wniosek Lipińskiego, był opracowywany, celem przesłania go do ONZ.

Należy poprzeć „naszego premiera”

Na odprawie omówiono również — ciągnie świadek — sprawę stosunku WIN do stronnictw politycznych a przede wszystkim do PSL. Ustalono że WIN ma poprzeć PSL. Stosunek do PSL stał przez świadka uzgodniony z „Teodorem” — osk. Niepokólczyckim. Nasz ogólny kierunek polityczny — kontynuuje świadek — szedł po linii wspierania PSL, zarówno w sensie propagandowym, jak i w sensie udzielenia PSL-owi informacji, zebranych przez sieć wywiadowczą WIN. Dlatego też przyznać muszę — podkreśla świadek — że przy referendum odpowiedź na drugie pytanie „Nie” stanowiła z naszej strony — w pewnym sensie — zasłonegą dymaną wobec władz i stronnictw legalnych. Szło o to, aby nie ujawnić naszego stanowiska popierania PSL. Popularność PSE wśród członków WIN na terenie obszaru była tak silna, że prowadzenie jakiegokolwiek przeciwnego propagandy byłoby wręcz niecelowe, nawet gdyby istniała kłopotliwa nadania WIN-owi innego kierunku. Przeprowadzana w połowie

1946 r. ankietą wśród terenowych działaczy WIN przyniosła prawie w 100% odpowiedź stwierdzająca że na leży poprzeć, jak się wyrażali ci WIN-owcy „naszego premiera”. W propagandzie na obszarze centralnym staraliśmy się nie zdradzać naszego stanowiska, by nie kompromitować znajdujących się na naszym terenie władz PSL. Dlatego zagadnienie stosunku WIN do PSL nie było poruszone w całej prasie WIN. Całość akcji poparcia PSL miała się skoncentrować w okresie przedwyborczym. Dla tych samych przyczyn unikaliśmy kontaktów bezpośrednich — nie mniej w dotychczasowych kontaktach były bardzo duże. Dlatego też, by nie kompromitować kierownictwa PSL, wydałem okólnik, zabraniający kontaktów z tym stronnictwem, a jednocześnie kierownikom poszczególnych komórek WIN-u poleciłem kontakty te zachować według specjalnych wytycznych.

Na terenie obszaru centralnego istniały jednak tak silne powiązania nie tylko organizacyjne, lecz i osobiste, że stosunki te nie zostały faktycznie zerwane. Tak np. ulotka dla kolportażu w „Akcji R” referendum miała być wydrukowana w drukarni „Gazety Ludowej”, inne kontakty z redaktorem Giełżyńskim i red. Augustyńskim, otrzymywane — PSL materiały prasowe i kontakty, utrzymywane przeze mnie, także po rozwiązaniu Bałalonów Chłopskich, z plk Kamińskim utwierdziły nas w przekonaniu że linia obrona przez WIN w sensie propagowania PSL — jest słuszną. Kiedy przedstawiciel WRN powiedział nam, że istnieje możliwość zerwania Bloku Stronnictw Demokratycznych, wówczas w Komitecie Porozumiewawczym powstała propozycja oparcia się poza

PSL, również i na — PPS. Wierzyliśmy w zwycięstwo PSL, w możliwość wyjścia podziemia na płaszczyznę tego stronnictwa.

Poprzez ambasady w Polsce wysłano memoriał do ONZ

Z kolei świadek przechodzi do wyjaśnienia spraw związanych z wysłaniem przez podziemie memoriału do ONZ.

Jak już podawałem — mówi świadek — memoriał był zaprojektowany przez Lipińskiego. Został on następnie przez wszystkich członków Komitetu przyjęty i ustalono, że memoriał ten zostanie do adresata wysłany. Droga dla memoriału przez ambasady, anglosaskie w Polsce podał nam prezydent wicel Stronnictwa Narodowego. Uzgodniono wówczas z „Teodorem” (Niepokólczyckim), że stosunek WIN do memoriału jest pozytywny. Treść memoriału miała być oparta zresztą na załącznikach, które otrzymałem od Niepokólczyckiego. Załączniki te, zgodnie z decyzją Komitetu, zostały dołączone w całości elaboratu. W pierwszym okresie 1946 r. przez tego samego przedstawiciela Stronnictwa Narodowego, który posiadał kontakty z ambasadami. Memoriał został złożony. Hasło na ambasadę brzmiało: „Ruch i opór”. W lipcu 1946 r. dowiedziałem się, że na życzenie ambasady memoriał został przepracowany i dołączono do niego większą ilość załączników.

W dalszym ciągu zeznań świadka Kwiecińskiego pytania zadaje prokurator. Pytania te zmierzają do wyjaśnienia roli WIN w Komitecie Porozumiewawczym stronnictw podziemnych. Prok.: Kto faktycznie otworzył drogę do ambasady?

Jednomysłna akcja międzynarodowa ukrocilaby morderstwa Franco

LONDYN (PAP). W artykule wstępnym na temat ostatnich egzekucji w Hiszpanii „Daily Worker” pisze:

„Od czasu do czasu pan Bevin wypowiada słowa krytyki pod adresem gen. Franco. Caudillo odpowiada swymi postępami. Uczciwymi ludzimi oburza wiadomość z Madrytu, że 14 demokratów hiszpańskich znowu jednocześnie stracono. Splamiony krwią szafot, stojący wśród ponurych murów więzienia Carabanchel jest prawdziwym symbolem zbrodniczych rządów faszystowskich Franco, tak samo jak topór katowski i mordercze

obozy były symbolem reżimu hitlerowskiego. Jakże długo jeszcze cywilizowany świat ma tolerować ten ostatni bastion faszystowskiego bestialstwa i barbarzyństwa? To, że Franco tak brutalnie rozpoczął dokonywanie masowych mordów, nie jest bynajmniej oznaką jego siły, ale oznaką coraz większej niepewności jego stanowiska w obliczu ruchu ludu hiszpańskiego, który rozszerza się nieustannie, mimo intryg, które chcą go osłabić i podzielić. Jednomysłna akcja międzynarodowa ukrocilaby morderstwa Franco”.

Świadek: Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego.

Prok.: Gdzie odbyła się rozmowa z przedstawicielami ambasad?

Św.: W Miedzylesiu pod Warszawą.

Prok.: Kto na niej był obecny z ramienia Komitetu Porozumiewawczego stronnictw podziemnych?

Św.: Przewodniczący Komitetu — Mączyński i ja.

Prok.: A kto był obecny ze strony ambasady?

Św.: Jeden z ambasadorów.

Następnie prokurator przy pomocy pytań wyjaśnia, że broszurka pt. „Do Towarzyszy z PPS” była obliczona na rozbięcie współpracy dwóch robotniczych partii.

Prok.: Świadek wspominał nazwisko Lipińskiego. Kto to był?

Św.: Lipiński był aktywny w grupie pilsudczyków w nielegalnym stronnictwie „Niezawisłość Narodowa” i tzw. „Konwencie”.

Prok.: Czy to jest ten sam, który pisał artykuły w „Gazecie Ludowej”?

Św.: Tak, to ten sam.

Prok.: Czy świadkowi wiadomo o kontaktach Lipińskiego z PSL poza tymi artykułami?

Św.: Wiem, że Lipiński składał szereg not i memoriałów na ręce Mikołajczyka.

Prok.: W jakim duchu był utrzymany memoriał Lipińskiego, skierowany do Mikołajczyka?

Św.: „Stronnictwo Niezawisłości Narodowej” składało szereg materiałów na ręce Mikołajczyka. Mnie wiadomo o dwóch, w memoriale w okresie referendum S. N. N. domagało się, by krotnie odpowiedzieć „Nie”, zaś w memoriale przed wyborami domagało się całkowitego ich bojkotu.

Prok.: Czy dla PSL, kontakty jego w terenie z WIN-em były jasne?

Św.: W dotychczas były one najzupełniej jasne dlatego, że nasze doły uważały PSL za nasze stronnictwo.

Następnie prokurator przechodzi do wyjaśnienia ilościowego stanu oddziałów zbrojnych WIN-u, znajdujących się w kraju, w czasie pełnienia obowiązków komendanta głównego WIN-u przez osk. Niepokólczyckiego. W odpowiedzi świadek wyjaśnia, że nie jest w stanie dać dokładnej odpowiedzi. Następnym pytaniem obrony — po czym prokurator składa oświadczenie następującej treści:

„W związku z zeznaniami świadka Kwiecińskiego, w toku których zostały ujawnione kontakty pp. Giełżyńskiego, Augustyńskiego, Obarskiego i Kamińskiego — z członkami organizacji WIN, a w szczególności została ujawniona ich współpraca w wywiadzie, prowadzonym przez te organizacje i w ten sposób zostały ujawnione przestępstwa, popełnione przez wyżej wymienione osoby, wnoszę o skierowanie wyciągu z protokołu zeznań świadka Kwiecińskiego do Prokuratury Wojskowej, celem wdrożenia postępowania karnego”.

Sąd, po naradzie, przychylił się do wniosku prokuratora.

Robotnicy Krakowa potencjalnie WIN-owskich i PSL-owskich spiskowców

KRAKÓW (PAP). Dnia 29. 8. hr. przy tłumnym udziale świata pracy odbyło się w sali „Społem” wielkie zebranie, poświęcone toczącemu się w Krakowie procesowi członków WIN i PSL, zorganizowane przez Komitet Miejski PPR i PPS i związki zawodowe. Przemówienia wygłosił red. Roman Werfel i red. Jerzy w. Śniawski. Prelegenci omówili znaczenie toczącego się procesu, naświetliły istotne cele do jakich dążyło podziemie i PSL, podkreśliły niebezpieczeństwo ich metod dla zdobyci demokracji i przyszłego rozwoju Polski. Mówcy zaapelowali do zebranych, by wzięli aktywny udział w zwalczaniu resztek reakcyjnych elementów, by drogą uświadamiania i krzewienia prawdy o istotnych celach i poczynaniach reakcji, drogą wzmacniania i pogłębiania jednolitego frontu klasy robotniczej, przyczynili się do zlikwidowania wrogów demokracji i postępu.

W dyskusji wystąpiło szereg mówców, którzy w ostrych słowach potępili zdradziecką robotę spiskowców WIN i PSL, domagając się sprawiedliwego, surowego dla nich wyroku. Na zakończenie zebrania uchwalono odezwę do pracujących Krakowa, pod którą podpisali uczestnicy zebrania.

W odezwie tej czytamy m. in.: „WIN układał „czarne listy” działaczy robotniczych, którzy mieli być wymordowani, zdradzał tajemnice państwowe, wojskowe i gospodarcze obcym ambasadam. Na tych listach w samym województwie krakowskim znajdowało się wiele setek PPR-owców, PPS-owców i bezpartyjnych robotników i inteligentów. WIN prowa dził akcję szerezenia kłamstw, oszczerstw, fałszywych donosów, organizowaną przez Langnera, który dla hitlerowskiego gubernatora Wachtera malował swastykę nad Krakowem, ale zwalczał Polskę Ludową.”

PSL utrzymywało ściśle kontakty z WIN-em. Sekretarz wojewódzki PSL, redaktor naczelny „Plasza”, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL, prezes Koła Miejskiego PSL otrzymywali stale szpiegowskie materiały WIN, a niektórzy z nich bezpośrednio pertraktowali z przedstawicielami WIN. WIN wszystkim siłami popierał PSL, a PSL liczyło na pomoc WIN. WIN stawiał nie tylko na PSL. Stawiał on na agenty reakcji w ruchu robotniczym na WRN-owskich re negatów socjalizmu. Mieli oni skłócić wewnętrznie PPS, mieli rozbić jednolity front klasy robotniczej.

Szereg oskarżonych to docenili profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to groźny znak, świadczący, że ośrodki akademickie naszego miasta nie umieją stworzyć atmosfery zabezpieczającej przed przekonywaniem reakcyjnych szpiegów i awanturników.

Odezwą stwierdza dalej, że w walce z reakcją, obok akcji władz, potrzebna jest równoległa akcja mas ludowych, których interesom grozi przestępstwa robota reakcji.

WIN-owscy - PSL-owscy spiskowcy liczyli, że właśnie w Krakowie uda się wbić klin w jedność demokracji polskiej. My, Kraków pracy, pokażemy im że wiatr, który wieje od Krakowa wieje w kierunku dla nich wrogim, w kierunku nieubłaganej walki z reakcją, w kierunku cementowania szeregów klasy robotniczej i całej demokracji polskiej. Wśród proletariatu Krakowa, pamiętającego rok 1923 i 1936 nie może być miejsca dla śmiertelnych wrogów Polski Ludowej, dla szpiegów z WIN, dla ich wspólników z PSL, dla ich agentów z WRN.

Nadszedł czas, aby inteligencja pracująca i ośrodki naukowe oczyściły się z reakcyjnej zarazy, która je zatrzyma i usiłuje z nich uczynić kuźnię antyludowej, antynarodowej, antypaństwowej roboty.

Będziemy strzec jak żrenicy oka jedności klasy robotniczej, jedności działania PPR i PPS.

Będziemy wyganając z naszych fabryk i instytucji wszelkich agentów WIN i PSL. Pomożemy Ministerstwu Oświaty, pomożemy postępowym czynnikom inteligencji krakowskiej w uzdrowieniu stosunków na wyższych uczelniach Krakowa.

Odezwą kończy się słowami: „Niech żyje jedność Narodu Polskiego, budującego Polskę Ludową, Polskę sprawiedliwości społecznej. Niech żyje robotnicy, postępowy Kraków”.

Nadużycia w Spółdzielni Spożyców w Radzynie

Gdzie się podziały materiały z akcji „Przemysł dla wsi”

Drugi dzień inspekcji Komisji Specjalnej w terenie dał zupełnie nieoczekiwane wyniki.

Jesteśmy w Radzynie. Miasteczko małe i również bardzo zniszczone, jak Łuków, ale już inna atmosfera tu panuje, czuje się rytm życia, tu i ówdzie nowe rusztowania i helki, widocznie się coś robi.

Przechodzimy ulicą Rokossowskiego i Wandy Wosińskiej. Spisujemy kilka drobnych protokółów, w jadłodajni u Pawliny Agnieszki stwierdzamy aroganckie zachowanie się wobec Komisji Specjalnej, oglądamy jeszcze kilka sklepów spożywczych, tu i ówdzie za drogą sprzedają drożdże i kawę, np. u Badykulowej Stanisławy drożdże po 5 zł., skoro powinny być po 4.50 i kawa „Stella” po 150, gdy powinna być po 70, a więc stu procentowy zarobek.

Zastanawiamy się w jakim dalekim kierunku, gdy podchodzimy do nas kolejarz z ekipy drugiej i mówi: —

szukuje się większa robota.

Natychmiast idziemy za nimi, na Rokossowskiego 19 jest „Okręgowa Spółdzielnia Spożyców”. Rozglądamy się po sklepie. Na frontowej ścianie wiszą olbrzymi napis „Akcja Przemysł dla wsi”. Na półkach leży trochę materiału, ale na ogół w sklepie pustki. A wlemy już od kolegów, że część materiałów była ukryta.

Przedstawiamy legitymacje z Komisji Specjalnej i każemy zamknąć sklep. Interesanci wychodzą. Przystępujemy do rewizji. Oprócz materiałów już znalezionych, wydobywamy spod lady i spod szafek na ziemi całe stosy innych towarów.

— Kto jest kierownikiem sklepu? — Ja — mówi kierowniczka. — Pani nazwisko? — Szej Eleonora. — Czy pani usprawiedliwi, że tyle towaru znaleźliśmy pod ladą? Ob. Szej ma jeszcze pewną siebie minę. — Klientki proszą nieraz o prze-

chowanie towaru, jeżeli im brakuje pieniędzy i tylko chcą im zrobić grzeszność odkładamy materiały.

— Ale dlaczego jeśli one są przeznaczone dla interesantów, znajdują się w tak dużych ilościach, przecież pani wie, że jednemu interesantowi wolno sprzedać tylko jeden kupon? — Czy były tu kiedyś jakie kontrole?

— Takiej jeszcze nigdy nie było.

— A czy pani wie, że żadnego towaru przechowywać nie wolno. Art. 14 z dnia 2 czerwca 47 r. o gromadzeniu i przechowywaniu towaru brzmi: kto ukrywa towary podlega grzywnie 5 mil. zł. lub karze do pięciu lat więzienia.

— Ale ja pana zapewniam, że nie robiłam tego w złej wierze, jedynie w celu udogodnienia klientowi.

— Gdzie są rachunki na te towary i gdzie są one zapisane?

Tu kierowniczka nie znajduje odpowiedzi. Nie ma żadnych rachunków i nie są one nigdzie zapisane.

W pewnej chwili widzimy karteczkę z napisem: dla Krysi.

— Czy u pani pracuje ekspedientka imieniem Kryśka?

— Tak, lecz w tej chwili jej nie ma.

— Więc to dla niej materiał?

W dalszym ciągu robimy rewizję. Wnęka bocznej ściany jest pieczolewica zasłonięta pallami i fartuchami szkiepowymi, ale gdy je odsuwamy, znajdujemy i tam ukryte materiały. Są one porozrzucane, widocznie rzucone w pośpiechu. Wyrzucamy na stół flanelę białą, przedcierną, płótno, jedwabiki na damskie sukienki. A jeszcze niżej pod półkami znajdujemy cały stos resztek wszelkiego rodzaju, nasuwają one podejrzenie, że przy sprzedaży materiały nie są domierzane.

W sumie znaleźliśmy w ważniejszych towarów: 20 mtr. jedwabiu damskiego sukienkowego, 9 mtr. podszewki w jednym kawalku — ogólnie 40 mtr. podszewki, 50 mtr. taśmy białej, 15 mtr. płótna białego, 9 mtr. flaneli, białej męskiej i damskiej, 12 par pończoch damskich, 18 mtr. materiału ubranowego, 12 mtr. sukienkowego i znowu 23 mtr. płótna pościelowego itd.

Kierownik grupy zwraca się do ob. Szej, — tym razem zapłaci pani tylko grzywnę, ale następnym razem, gdy tu przyjdziemy i znajdziemy jakiegoś niedokładności zostanie pani aresztowana.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

Bilety na loty nad Lublinem

W dniu Święta Lotnictwa, 7 września, Aeroklub Lubelski organizuje loty pasażerskie nad Lublinem. Bilety będą do nabycia w lokalu Aeroklubu, Krakowskie Przedmieście 62, już od poniedziałku 1 września. Upredzi się wszystkim entuzjastom lotnictwa, że w Świdniku na lotnisku bilety sprzedawane nie będą.

Miesiąc odbudowy Warszawy

Cały wrzesień stać będzie na terenie kraju pod znakiem zbiórki pieniężnej na odbudowę Warszawy. Zbiórka taka prowadzona będzie i na terenie naszego województwa. Począwszy od dnia dzisiejszego wyruszą do miasta grupy pracowników poszczególnych instytucji samorządowych i społecznych. Zbiórka

Rozpoczęcie sezonu bokserckiego WKS Lublinianka I b — OW VII 10:6

Pierwszych w tym sezonie zawodów bokserckich w Lublinie nie można uważać za udane. Przede wszystkim zawodnicy obu drużyn (choć nie wszyscy) prezentowali godny poziom walki. To co widzieliśmy na ringu określić jedynie można bardzo złą notą.

Do poziomu walk dopasowała się organizacja zawodów (pótoragodzinne opóźnienie).

W wadze muszej, Kołodyński II (L) dzięki lepszej technice zwyciężył na punkty silniejszego fizycznie Głowacza. Zawodnik Lublinianki w drugiej rundzie poszedł na moment na deski.

W drugiej parze wagi muszej, Kołodyński I (L) zwyciężył przez poddanie Aleksandrowicza w trzeciej rundzie, mając nad swym przeciwnikiem dużą przewagę. Zawodnik OW VII już od drugiej rundy silnie krwawił.

W wadze piórkowej Zieliński II (L) szybkimi, aczkolwiek chaotycznymi atakami, już w pierwszej rundzie posłał na deski Kontnego (OW VII) do „7”. W drugiej rundzie Zieliński (L) aplikuje przeciwnikowi serię, po której zawodnik OW VII zostaje wyliczony.

W wadze średniej Siemion I (L) z miejsca zaatakował szybkimi, jakkolwiek nie silnymi ciosami Karczyńskiego (OW VII). Destrukcyjna robota Siemiona I trwała krótko. Karczyński widząc beznadziejność dalszej walki, poddał się przeciwnikowi w pierwszej rundzie.

Waga półciężka, Maciejewski (L) nie przestraszył swym wyglądem fizycznym Głębockiego (OW VII), ani tym, że zmienił pozycję z lewej na prawą. Głębocki umiejętnie wyszukiwał luki w gardzie przeciwnika. A że Maciejewski nie wiele nauczył się bokswać, a przy tym strach nie opuszczał go na chwilę — po otrzymaniu kilku soczystych ciosów od Głębockiego z chęcią zrezygnował z walki na początku drugiej rundy.

Stan meczu 10:6 dla Lublinianki. Sędzia ringowy i punktowy ob. Marciniak. Widzów około 300.

W wadze półśredniej Siemion II (L) bez większego trudu, już na początku

W wadze średniej Siemion I (L) z miejsca zaatakował szybkimi, jakkolwiek nie silnymi ciosami Karczyńskiego (OW VII). Destrukcyjna robota Siemiona I trwała krótko. Karczyński widząc beznadziejność dalszej walki, poddał się przeciwnikowi w pierwszej rundzie.

Waga półciężka, Maciejewski (L) nie przestraszył swym wyglądem fizycznym Głębockiego (OW VII), ani tym, że zmienił pozycję z lewej na prawą. Głębocki umiejętnie wyszukiwał luki w gardzie przeciwnika. A że Maciejewski nie wiele nauczył się bokswać, a przy tym strach nie opuszczał go na chwilę — po otrzymaniu kilku soczystych ciosów od Głębockiego z chęcią zrezygnował z walki na początku drugiej rundy.

Stan meczu 10:6 dla Lublinianki. Sędzia ringowy i punktowy ob. Marciniak. Widzów około 300.

W wadze półśredniej Siemion II (L) bez większego trudu, już na początku

Z życia prowincji

Milicja współpracuje w walce ze spekulacją

Od chwili wejścia w życie dekretu z dnia 2 czerwca o walce z drożyzną, kontrolerzy społeczni razem z przedstawicielami Milicji Obywatelskiej skontrolowali 112 punktów sprzedaży na terenie Radzyna. Działając w powiecie „trójki” kontrolne dokonały w Międzyrzeczu 51 lustracji. W Komarówce, Wohyniu i Suchowoli przeprowadzono 33 kontrole, sporządzając 3 protokoły za pobieranie wygórowanych cen. W Międzyrzeczu spisano za to samo przestępstwo 7 protokołów i w Radzynie 13 protokołów.

Komisja Społeczna rozpatrzyła w tym okresie 19 spraw skierowała do Komisji Specjalnej w Lublinie 7 protokołów na przestępstwa o poważniejszym charakterze z wnioskiem o osadzenie winnych w obozie pracy.

Praca MO w Puławach

Według prowizorycznych obliczeń wpływy z mandatów karnych nałożonych w miesiącu sierpniu przez Komendę Powiatową M. O. w Puławach wynosi 40 tys. Ukarano ogółem 398 osób, z czego za wykroczenia sanitarne 120 osób, za wykroczenia przeciwko przepisom drogowym 38 osób i za wykroczenia przeciwko przepisom o handlu 140 handlarzy. Sporządzono 58 protokołów karnoskarbowych, przy czym za różne przestępstwa skarbowe zatrzymano 12 osób.

Organ M. O. skonfiskowało 429 kg słoniny i mięsa pochodzących z nielegalnego uboju oraz przekazało do Urzędu Akcyz i Monopoli 628 kg surowca tytoniowego.

„Szaflikarz” skazany na 3 miesiące obozu

Referat Służby Zewnętrznej przy Pow. Komendzie MO wykrył nielegalną garbarnię w Chodlu. Nielegalnym tym procederem trudnił się Zieliński Marian, rolnik i bednarz, który oświadczył milicjantom, że chciał w ten sposób „zarobić na kawałek chleba”.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Zielińskiego kompletne urządzenia garbarskie, kadzie z garbnikiem, chemikalia itp., 2 skóry bydłowe i 3 cielęce skonfiskowano.

„Szaflikarz” został aresztowany i przekazany do dyspozycji Komisji Specjalnej. Onegdaj sprawa jego została rozpatrzona i zapadł wyrok skazujący na 3 miesięczne osadzenie w obozie pracy.

Walka ze spekulacją na terenie powiatu

Powiatowa Komenda MO przy udziale czynnika społecznego rozwinęła na terenie powiatu ożywioną walkę ze spekulacją i drożyzną. W ciągu ostatniego miesiąca zlikwidowano 4 pokatne garbarnie, 2 w Bełżcach i 2 w Chodlu. Zamknięto również nielegalną fabryczkę mydła. Skontrolowano 27 punktów sprzedaży i spisano 8 protokołów za pobieranie wygórowanych cen, które przekazano do Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej. Za handel bez uprawnień sporządzono 35 protokołów, które skierowano do Starostwa Powiatowego. Za handel surowcem tytoniowym i sprzedaż wódek bez uprawnień sporządzono 23 doniesienia do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych.

Wyjazdy uczonych lubelskich za granicę

Polski świat nauki staje się sławny. Wielu naszych uczonych, dostaje zaproszenia obcych uniwersytetów, towarzystw naukowych lub specjalnych uczelni celem nawiązania ściślejszego kontaktu naukowego lub podzielenia się na szymi zdobyczami i odkryciami w dziedzinie wiedzy.

Ostatnio mamy godne zantowania fakty wyjazdów naszych lubelskich uczonych i profesorów poza granice kraju. I tak, Dziekan Wydziału Lek. Wet. UMCS prof. dr A. Trawiński udaje się do Szwecji na specjalne zaproszenie Rządu szwedzkiego, celem odbycia podróży naukowej.

Prodziekan tego samego Wydziału prof. dr mgr. T. Zieliński wyjechał niedawno do Londynu, na kurs uniwersytecki, który jest poświęcony problemowi diagnostyki i zarazków przesylnych. Kurs ten został zorganizowany przez F.A.O. (Organizacja Rolnictwa i Wyżywienia) Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Do Pragi wyjeżdża znowu prof. dr Jan Parnas. Jako pełnomocnik Ministra Rolnictwa, ma on podpisać konwencję Lekarstwo - Weteryn. oraz umowę o współpracy naukowej i administr. służb. lek.-wet. Polski i Czechosłowacji

Kto zna tego kata?

W dniu 28. V. aresztowany został Helmut Peissker, Niemiec, członek NSDAP. Peissker służył w tajnej policji niemieckiej i od listopada 1939 r. do lipca 1944 r. pełnił funkcję asystenta gestapo w Białej Podlaskiej. Wraz z innymi gestapowcami brał on czynny udział w mordowaniu i prześladowaniu polskich organizacji podziemnych. Między innymi był on jednym ze sprawców zabójstwa popełnionego na członku organizacji o nie ustalonym nazwisku, pseudonim „Stefan”, którego zamordowano w Białej Podlaskiej. Poza tym Peissker brał udział

w 15 egzekucjach dokonywanych w okolicach Lublina, w których poniosło śmierć około 30 osób o nieznanym nazwiskach. Egzekucje te odbywały się w odległości około 5 km. od Lublina w kierunku Lubartowa.

Wszystkie osoby, które posiadałyby jakiegokolwiek wiadomości o Peisskerze i jego działalności proszone są o podanie informacji Lublin, Krak. Przedmieście 47. Informacje te są konieczne, aby krwawy oprawca mógł ponieść za swe czyny zasłużoną karę. Wiadomości należy składać do dnia 15 września 1947 r.

Prezydent Miasta i Przewodniczący MRN kwestują na ulicach Lublina

Wczorajsza niedziela zapoczątkowała nowy okres zbiórki na odbudowę Warszawy.

Na ulicach miasta ukazali się urzędnicy Zarządu Miejskiego, z puszkami w ręku. Mimo niepogody trwali oni mężnie na swych stanowiskach. Dobry przykład dał swym podwładnym Prezydent Lublina tow. Jarosz, którego zauważyli śmy, kwestującego na Krakowskim Przedmieściu koło Zarządu Miejskiego oraz Przewodniczący MRN tow. Dymowski, który nas „zaatakował” na rogu Kołataja i Krakowskiego Przedmieścia.

TS Widzew gromi KKS Sygnał

8:2 (5:2)

Ostatni mecz kolejarzy z cyklu rozgrywek międzyokręgowych zakończył się ich klęską 8:2. Sam mecz toczył się przy silnej przewadze gości, którzy grą swoją dali naukę gospodarzom.

Sygnał rozpoczął grę w dziesiątą minutę, gdyż Chojniak zapomniiał o mającym odbyć się meczu. Kiedy parę bramek wisało już na koncie kolejarzy prawoskrzydłowy zajął się dopiero na boisku. Niewiele to i tak pomogło, gdyż Chojniak był najsłabszym graczem na boisku.

W ciągu krótkiego czasu, bo zaledwie w 10 minutach „Widzew” uzyskał trzy bramki ze strzału wszechobłąskiego Cichońskiego.

„Sygnał” rewanżuje się w 17 i 24 min. przez Wesołowskiego zdobywając dwie bramki.

Jest to wszystko na co stać kolejarzy. Od tej chwili „Widzew” ma przygniatającą przewagę i goście zdobywają

dalsze dwie bramki przez Gbyla w 30 min. i Cichońskiego w 43 min.

Po przerwie serię bramek rozpoczął Fornalczyk w 36 min. W minutę później Cichoński, a 5 min. przed końcem Marciniak pięknie strzela i porcja ośmiu goli gotowa.

Zawody prowadził ob. Kołodziej ze Śląska — obiektywnie. Widzów około tysiąca.

Organizacja zawodów funkcjonowała

do chwili sprzedaży biletów (około 30 min.)

Składy drużyn:

„Widzew” — Utas; Stempel, Wiernik I; Nowak, Konarski, Hanysz; Wiernik II, Fornalczyk, Cichoński, Gbyl, Marciniak.

„Sygnał” — Oblicki; Wojczakowski, Malolepszy; Ciesielski, Łączka, Nawrocki; Chojniak, Bogucki, Wesołowski, Barszczewski, Bielawski.

Czechosłowacja — Polska 6:3

W Pradze odbył się w obecności 50 tys. widzów, międzynarodowy mecz piłkarski zakończony zwycięstwem Cze-

chów 6:3. Bramki dla Polaków zdobyli: Hogendorf, Cieslik i Spodzieja.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Złote wrota”

KINO BAŁTYK:

„Wilki Morskie”

KINO RIALTO:

„Konik Garbusek”

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

„Epoka tempa” z Walterem

- DROBNE OGŁOSZENIA -

NAUKA

1 WRZEŚNIA rozpoczyna się nowy kurs maszynopisania na Kursach Pisania na Maszynach Stan. Waśniewskiej Lublin, Krak. Przedm. 60, parter. Zapisy przyjmuje kancelaria, czynna od 9-17 po poł. 1099

PRACA

POTRZEBNY robotnik i chłopiec do ogrodu. — Wiadomość: Administracja „Sztandar Ludu”. 1105

RÓZNE

UPRZEJMIEM zawiadamiamy, że z dn. 1. IX. 1947 r. rozpoczynamy reperację: śniegowców, kaloszy, butów gumowych, pantofli tenisowych itp. Lublin, Narutowicza 23, front „W. Pieczywek”. Ceny niskie. Wykonanie szybko 1103

Z GUBY

LICHACZEWSKI Paweł zam. w Chelmie unieważnia skradzioną kennkartę, orza legitymację służbową wydaną przez Zarząd Miejski w Chelmie i karty żywnościowe sierpniowe. 1101

KRUTIN Afanazy zam. w Chelmie unieważnia zagubioną książeczkę wojсковą wydaną przez RRU Chelme, dowód osobisty, obywatelstwo polskie oraz kartę rzemieślniczą 1102

Sensacyjne zwycięstwo Lublinianki nad Polonią warszawską 4:3 (1:3)

Sobotnie zawody w piłkę nożną po mimo fatalnej pogody, ściągęły na boisko przy ul. Okopowej około tysiąca widzów. Przenikliwe zimno i bezustannie padający deszcz wpłynęły na poziom gry. Mecz był jednak ciekawy i trzymał widzów w ciągłym napięciu. Początkowo przeważała Polonia, która na rozmoakłym terenie dawała sobie lepiej radę z przeciwnikiem. Ambicja wojskowych zrównoważyła techniczną przewagę gości i przysłowiowy łut szczęścia przechylił szalę na ich stronę. „Polonia“ nieprzebieżnie chwyciła się gry faul.

Wojskowi na tle polonistów wypadli niespodziewanie dobrze. Tytuły grały ambitnie i im w głównej mierze należy przypisać zwycięstwo. Szczególnie Cieślński i Rudnicki grali swoją sprawą. „Lublinianki“ początkowo nie kleli się. Wazętkie akcje wojskowych niweczył Wójcicki. Po przerwie lewy łącznik wojskowych zmienił się nie do poznania.

JAK GRANO?

Jedni i drudzy systemem przyjmującym, przeważnie trójkątem. Po przerwie goście opadli z sił, gospodarze przejęli całkowicie inicjatywę. Najlepszym tego dowodem są trzy bramki strzelone przez nich w tym okresie. Grę rozpoczyna „Polonia“. Obrona miejscowych bez większego wysiłku wybija w pole. Piłkę otrzymuje Rudnicki, oddaje do środka. Walezy Wójcicki z pomocnikiem gości. Ten dotyka ręką. Gwizdek. — Karny i Różyło już w 1 min. zdobywa prowadzenie. Widownia bije rzęsiste brawa.

W min. później idealnie wystawiony przez Ochmańskiego Przepiórka wyróżnia się strzelając z prawej strony. Ataki polonistów są bardzo płynne — groźniejsze. Woźniak (Pol.) przebiega się w 4 min. strzela. Skrajnie słu bronni.

Nadechodzi krytyczny moment pod bramką gospodarzy. Brzozowski głową przerzuca do Szularza II, który wystawia Przepiórkę (Pol.) Kowalski z poświęceniem bronni — wybijając w aut. Napór graczy „Polonii“ wznosi się.

Ofensywa miejscowych kończy się strzałem Wójcickiego w 8 min. w aut. Za chwilę Rudnicki strzela z bliska. Za kilka sekund Ochmański oddaje silny strzał, który trafia w poprzeczkę Skrajńskiego. Cieślński stacza zwycięski pojedynek z Slemiatkowskim (Pol.), oddaje Różyło, ten do Jezierskiego. Słaby strzał ostatniego Borucz (Pol.) łapie.

Kontrofensywa Polonii już w 8 min. zostaje unieważniona powodzeniem, gdy Szularz II z bliskiej odległości strzela niechronnie.

„Lublinianka“ otrząsa się z przewagi gości, wysuwając raz po raz do boju Paprote. W 31 min. Gierwatowski bronni na róg. Za chwilę Różyło drybluje graczy Polonii i traci piłkę. Niespodziewany wypadek gości w 37 min. Woźniak strzela trzecią bramkę.

„Lublinianka“ bronni się rozpaczliwie. Kilka groźnych momentów bronni: Gajownik, Gesiecki i Kowalski. W drugiej połowie obraz gry zmienia się całkowicie. Wojskowi panują na boisku. Polonia opada z sił, szczególnie Gierwatowski.

Akcje ofensywne wojskowych suną prawą stroną. Mały Jezierski „objężdża“ Gierwatowskiego, zagrażając poważnie bramce przeciwnika. Momentami nadechodzi w 29 min. (po przerwie), gdy Cieślński odbiera piłkę przeciwnikowi, oddaje do Paproty, ten do Jezierskiego. Wójcicki wychodzi na pozycję, przejmując piłkę od Jezierskiego i niechronnie strzela. Borucz ani drgnął.

Ponowny atak wojskowych w 34 min. Piłkę otrzymuje Jezierski, ściągając do siebie Gierwatowskiego, mija go idealnie, oddaje do Różyła. Środkowy napastnik dostarcza lepszą pozycję u Wójcickiego, oddaje mu ją i Wójcicki z bliskiej odległości pakuje piłkę

do siatki. Huraganowe brawa.

W 36 min. Gajownik „bawi się“ z piłką. Woźniak odbija ją — w ostatniej sekundzie Cieślński bronni. Za kilka sekund ten sam gracz z poświęceniem (dolną rozbiznadą, bronni głowę) wyjaśnia z beznadziejnej sytuacji, nagrażanej licznymi oklaskami. Pod koniec meczu gra staje się ostra. Goście chcą koniecznie mecz wygrać. Faulują.

Na kilka minut przed końcem meczu Różyło przebiega się. Gierwatowski na kilka zaledwie metrów od bramki fauluje go z tyłu. Gwizdek. Lamentem nie ma końca. Polonia prosi, wreszcie grozi. Rudnicki ustawia piłkę i za chwilę piłka grzęźnie w siatce.

Mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Zawody prowadził ob. Paszkowski

— słabo.

SKŁADY DRUŻYN

„POLONIA“: Borucz: Pruski, Gierwatowski; Wiśniewski, Brzozowski, Wołosz; Przepiórka, Ochmański, Slemiatkowski, Szularz II, (Szularz I), Woźniak.

„LUBLINIANKA“: Skrajński: Gajownik, Kowalski; Jezierski, Cieślński, Rudnicki; Paprota, Jezierski, Różyło, Wójcicki, Studziński.

KS Polonia (W-wa) — Repr. Klubów 7:3 (4:1)

Składy drużyn:

„Polonia“ — Borucz: Pruski, Gierwatowski; Wiśniewski, Brzozowski, Wołosz; Przepiórka, Ochmański, Slemiatkowski, Szularz II, Woźniak.

Repr. Klubów — Czapeżyński (rez. Ruł), Wrótniak, Rudnicki, Bargiel, Bajer, Stefanik; Bilka, Goszczurny, Łzykowski Kurek II, Popławski.

„Polonia“ połowicznie zrewanżowała się nad zlepkim graczy, zwyciężając ich wysoko 7:3.

Wynik ten jest stanowczo za wysoce. Czapeżyński bowiem dwie bramki puścił kompromitując. Goście byli zderydowanie lepsi. Widać jednak było u nich zmęczenie meczem sobotnim.

Bramki padły w następującej kolejności: Gospodarze przez Kureza II uzyskują prowadzenie w 4 min. Wy równał Szularz II głową w 2 min. później. W 9 min. ponownie Szularz II podwyższa wynik na 2:1 po dośrodkowaniu z prawej strony.

W okresie tej gry silnie przeważa „Polonia“. W 35 min. Slemiatkowski strzela i piłka przechodzi pomiędzy nogami Czapeżyńskiego. 31. w 45 min. ten sam gracz podwyższa wynik na 4:1. W drugiej połowie gry goście podwyższają wynik na 5:1 w 7 min. W 27 min. obrona odpycha rękami Łzykowskiego — karny. Bilka strzela ostro i 5:2. W 3 min. później Czapeżyński wybiega niefortunnie i goście z daleka strzelają do pustej bramki 6:2.

Po ładnej akcji z prawej strony Łzykowski uzyskuje bramkę poprawiając wynik na 6:3. W 46 min. Gierwatowski z karnego podwyższa wynik na 7:3. Sędzia ob. Machaj. Widzów około tysiąca.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

II.

Wies płasko leżała przy szosie do miasta. Z obu jej stron kwitły domki. Przed wiecznie zamkniętymi oknami bujnie sędzono lilie, piwonie, słoneczniki. W żywiołowym rozroście ziola i kwiaty na małym skrawku tworzyły zabawne ogródki — swisty, jaskrawy w barwach wyraz chłopskiego gustu i dążenia do piękna. O bogactwo ich dbały dziewczyny. Nie analizowały — otaczały pobłażliwym sentymentem dalkę, astry i bratki — myślą i wysiłkiem wracały się jednak ku chlebobójnym polem, ważniejszej, zasadniczej sprawie. Sprawy spokojnej zimy, czy głodnej, zsiniałej, rozwlekłej.

Gdy w niedzielę kościelne dzwony na wzgórzach grały wytrwale, wies spotykała się odświeżenie z mieszkańcami uzdrowiska. Na sumę zjeżdżali i z dalszych wiosek krewniacy, kumy i przyjaciele.

Przed spółdzielnią, założoną przez owego suchotnika poe, zatrzymywały się w pogwarce grupy starszych gospodarzy. Kobiety tłoczyły do wnętrza kościelnego zamasyście spódnice. Wdychały dym kadzidłany, a święteczny nasirój rozlewał błogie uczucie na poranych twarzach. Młodzież obsiadła przymurki. Od białych koszul chłopów aż cmiło w oczach — pasiaste, barwne narzutki okrywały ramiona starszych i młodych kobiet.

Siedziała więc owa wies Baranica w pyle szosy, którą mknęły ku miastu zadyksane auta, turkotały jarmarczne furmanki lub włóki się przedpotopowy w ehikuł — buda żydowska, — wiozący najuboższych podróżnych.

Od owych ukwieconych domków rozciągały się po przeciwnych ich stronie szczydrym wachlarzem, — żywione twardą pracą i niepokojem, — łany żytnie, kartofliiska, pola buraczane.

Wies bogata. Młodsza siostra osiedla poprzedniego liniami kasztanowych i lipowych alei.

W chacie Antoniego Tarkę było jednak biednie. Dwóch synów i dwie dziewczyny. Co prawda to mogli wydatnie pomóc przy obrządki w domu i orce w polu. Ale cóż? — matki nie stało. Koło świąt i kur chodziła osiemnastoletnia Hanka, Janek był w mieście na posadzie i na nauce. Stach z ojcem dziwigali całe niewielkie gospodarstwo na barkach i bardzo im się nie wiodło.

Najmłodsza, Anielka chodziła w lecie i jesieni z jagodami na sprzedaż. Czasem

przyniosła do domu nieco grosza, którego tak brakowało. Chodziła po willach, do państwa, gdzie chętnie brano poziomki, spiętrzone w pachnące wżgórki, zgniano koszyki czarnych jagód, kupowano chętnie grzyby, borówki, jeżyny.

Ale gdy zachorował Antoni — nędza zaczęła wzyierać z kątów Tarkowego domostwa.

— Anielka — mówi Stach — tyle ge-bów do żarcia w domu, idź gdzie na służbę, albo jak! Toż przecie znasz wiele państwa.

Szafirowe oczy dziewczynki różnie patrzyła na brata.

— A pódę, pójdę, żebyś wiedział. Rejentowa z „Przedziałni“ znowia dawno do siebie. Potrzebuję pokojówki.

Stach spowaźniał.

— Pójsz? Można pójsz. Czemu nie? Zawsze na leczenie będzie grosz. Czekał, poradził się Janka.

Chłopak z ciężkiej pracy i niedostatku nie wyrósł. Jest za mały na swoje 20 lat. Natomiast opalony i barczysty. Przepona koszula lgnie do stwardniałej skóry, jasne włosy w nieładzie nad wysokim czołem.

Tymczasem Janek daleko od domu rozrzuca siano na podmokłej łące. Skwar. Li-piec.

— Ku Zabim Stawom ktoś miedzą idzie.

— Czy Janek? Anielka przysłania oczy.

— Ale nie, to z miasta, od nich — Stasięk patrzył bystro w przestrzeń.

Na przecięciu ścieżek, wąskich jak zmrużenie — szła dziewczyna.

Miała ciemno-kasztanowate włosy, ujęte w gładki węzeł nisko na szyi. Gwiazdiste oczy chwyciły odbicie nieba w pełni blasku. Niosła przejmujący wdzięk osiemnastu lat.

Stasięk aż usta otworzył, aż go zatknęło.

Takiego zjawiska nie spodziewał się, jakkolwiek obyty z miejskimi ludźmi, chętnie odwiedzającymi uzdrowisko, włóczącymi się po wsiach, brzezinach i łąkach okolicznych. Widział bogate kuracjuszki, eleganckie, ciepłarniane damy.

Dziewczyna w długiej do kostek jasnej sukni, która pieszczotliwie wirowała powiewem u jej nóg — spojrzęła prosto w twarz.

Oboje nie wytrzymali skrzyżowania spojrzeń.

(C. d. n.)



ODROBINA WYGODY



Plot okalający ementars przy ulicy Uniekiej, niemal codziennie jest uszka. dzany i dziurawiony przez nocnych „marków“. Tamiejszy dozór lata otwory i narzeka na wszędobylskich osobników. A walcie przy-czyna tkwi w-

naturze ludzi zamieszkujących okolicę zwaną Ponigwoda. Oto cały szereg mieszkańców idących rano do pracy w kierunku miasta, nie chce nadkładać olbrzymiej przestrzeni przez okrążanie okalającego ementars plotu i skraca sobie poprostu drogę przez teren ementarny. Ponieważ furka, istniejąca tam na ryłach, jest stale zamknięta, więc dowcipnie używają prostego środka: wywalenie paru desek w płocie.

Ze względu na mitrę napraw, koszt materiałów i stratę czasu może byłoby istotnie wskazane, drugie przejście otwierać np. w okresie od godz. 5 do 23. Będzie to ulga dla ludzi pracy oraz wygodą mieszkańców tamtejszych, którzy będą w stanie krótszą drogą dostać się do grobów swych najbliższych.

O DELIKATESACH

Swego czasu pisaliśmy o pojawieniu się na rynku spożywczo-kolonialnym większej ilości konserwowych owoców pochodzenia amerykańskiego.

Różnorodna zawartość zelonkawych pudełeczek powoduje rozpałtą cenę. W ten sposób kompoty i mieszanki owocowe (Fruit dessert) są tańsze, gdyż kosztują 32 zł., podczas gdy pudełeczka zawierające same południowe owoce np. ananasa (Fancy crushed) nieco droższe — 48 zł.

Każdy więc kupujący musi zwracać większą uwagę na napisy istniejące na opakowaniu, które go poinformują o rodzaju owoców i względnie mieszanki tam się znajdujące.

Nieprzestrzeżenie tego powodować może omyłkę, jaka też i nam ostatnio się przydarzyła, kiedy wskazaliśmy na nowy sklep kolonialny przy ul. Krak. Przedmieście 22, który jakoby za wyżej wspomnianie kompoty żądał zbyt wysokie ceny. Po bliższym wniknięciu okazało się, iż wystawiona cena na zł. 48 są pudełeczko zawierające płatki ananasowe jest zupełnie uzasadniona.

TRZBA ZAMALOWAĆ

Ciekawy system odnawiania frontonów sklepowych panuje powszechnie w Lublinie. Oto nie zeskrobuje się starej malowidła, a tylko poprostu pa-kuje się nową farbą na wierzch ocala-puje byle jak i gotowe. Skutki są takie, iż po pewnym czasie, gdy słońce, deszcz i wiaty dostatecznie zniszczą nową warstwę, ta odpada i ukazuje pod spodem poprzednie reklamowane litery.

Tak też jest obecnie na szyldzie ściennym firmy „Radfotechnika“ przy ul. M. Buczka 10. Piękny, duży sklep posiada ładne litery czołowego napisu ale... gdzieś na nim wyszczerzyła zęby jessene stara reklama poprzedniej firmy „ELVAR“ i to w języku niemieckim.

Sądźmy, że zamalowanie przez właściciela i to rychło, szwabskich napisów będzie miało tutaj miejsce. Pamiątki pookupacyjne muszą zniknąć gdyż są zupełnie zbędne. A tolerowność ich tuż pod swoim nosem wystawia odpowiedzialnie świadectwo właścicielowi interesu.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

100. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 80 zł powyżej 200 mm. NERROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziele i święta 30 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuczopkowe 100 proc. drożej

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 20-03, Administracja 20-51, Ekspedycja 35-90. Konto czekowe nr. II.445. Oddbilo członkami Pierwszej Drukarni Państwowej — Lublinie Zamajską 12. Warunki umiarkowane: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 75